

IŚĆ ŚLADAMI CHRYSYDUSA

Refleksja psychologiczna

Chrześcijanin identyfikuje się z Chrystusem i Jego życiem i znajduje to odbicie również w naszej psychice. Nawet jeśli owo odbicie pozostaje tajemnicą i jest odmienne dla każdego człowieka. „Świadomość łaski” to jeden z najtrudniejszych problemów teologicznych. Tutaj ograniczymy go do refleksji dotyczącej potrzeby wiary w Chrystusa podczas formacji młodych ludzi w trudnym okresie życia.

Psychologowie i pedagodzy poświęcili wiele prac etapowi nazywanemu okresem dorastania, między 12. a 14. rokiem życia. W tym czasie psychika młodego człowieka ulega zasadniczej przemianie. Dziecko, o ile jest zdrowe, jest w gruncie rzeczy szczęśliwe, nieobciążone problemami, widzi to, co jest, i wierzy, że istnieje, lub zostanie wkrótce zrealizowane to, co sobie wyobraża. W okresie dorastania jest inaczej, gdyż śniąc na jawie (przede wszystkim przed zaśnięciem) wyobraża sobie, że zostanie wielkim naukowcem albo zwycięzcą zawodów sportowych, światowej sławy skrzypkiem lub generałem.

Przyszłość musi być wspaniała. Każdy młody człowiek jest przecież zdania, że nie warto żyć

w nic nieznaczącej szarzyźnie. Ten młody człowiek z nikim nie może jednak rozmawiać o swoich planach, gdyż zostałby wyśmiany. Nie rozumieją go ani rodzice, ani nauczyciele. To okres, kiedy chce się uciekać z domu. Dorastająca dziewczyna marzy o wyjściu za mąż za księcia i czuje się upokorzona, kiedy rodzice oczekują, by pomagała w prostych pracach domowych. W odniesieniu do tego trudnego okresu można mówić o prawdziwym kryzysie wieku dorastania. Z jednej strony marzenia o przyszłości są coraz wyrazistsze i na nich skupia się uwaga duszy, a z drugiej środowisko zmusza, by pozostać w banalnej rzeczywistości i zajmować się mało ważnymi sprawami. Jak przezwyciężyć ten kryzys? Psychologowie mówią, że od tego, jak w wieku dojrzewania potrafimy przełamać tę wewnętrzną sprzeczność, zależy wybór przyszłego życia. Lecz jeśli kryzys trwa zbyt długo, ma negatywne następstwa dla późniejszego rozwoju osobowości. A w jaki sposób zwykle rozwiązywany jest ten kryzys? Upraszczając, można wyróżnić cztery typy osobowości.

Fantazjujący idealista. Niektórzy młodzi ludzie przywiązują się tak silnie do własnych marzeń i fantazji, że tracą poczucie rzeczywistości. Nie widzą tego, co dzieje się wokół nich. Taką postawę opisał Cervantes w powieści *Don Kichot*. Bohater tej historii, przeczytawszy bez liku rycerskich powieści wyobraża sobie, iż sam jest rycerzem bez skazy i bez strachu, i wyrusza na podbój świata. Odziany

w papierową zbroję walczy w ciemnościach z wiatrakami, sądząc, że naciera na wroga. Ukochana Dulcynea jest w jego oczach wspaniałą księżniczką. Don Kichot uważa za obrazę, gdy mu powiedziec, że to prosta wieśniaczka. Nie wszyscy idealiści są aż tak śmieszni, ale jest ich niemało. W imię szlacheckich ideałów rezygnują z konkretnych życiowych okazji i zwykle kończą tragicznie.

Realista-materialista. Ten typ osobowości także został opisany przez Cervantesa. To sługa Don Kichota, Sancho Pansa, jego antyteza. Nie ma żadnych ideałów, docenia to tylko, co widzi na własne oczy i z czego płyną dla niego konkretne korzyści. Zaczyna szanować ukochaną Don Kichota, Dulcyneę, dopiero, gdy dowiaduje się, że jest córką pracowitego wieśniaka. W życiu spotykamy mnóstwo takich ludzi. Także i oni w imię swoich ideałów w okresie dojrzewania pragnęli walczyć o lepszy świat. Szybko jednak o tym zapomnieli. Życie jest szare i prozaiczne? Musimy to znieść, bo nie ma innego wyjścia!

Rewolucjonista. Również ten typ w gruncie rzeczy jest idealistycznie nastawiony do świata i pragnie lepszego społeczeństwa. Jego nastawienie jest jednak dość realistyczne. Zdaje sobie sprawę, że nie ma lepszego życia. To, które jest, można jednak zmienić. Trzeba tylko zniszczyć społeczeństwo nieidealne i pełne hipokryzji, a zburzywszy stary porządek,

można zacząć tworzyć nowy. „Niszczyć to tworzyć” – mówił Bakunin, prekursor rosyjskich rewolucjonistów. Ten typ jest zdolny do poświęceń, działa i wierzy w lepszy świat. A jaki jest rezultat jego wysiłków? Mówi się ironicznie, że wszyscy rewolucjoniści w końcu stają się mieszcuchami. Kiedy obejmują władzę, zakładają garnitur i krawat. A jeśli nie dochodzą do władzy? Kończą jako fantaści, nie tak jednak nieszkodliwi jak Don Kichot. W imię swych ideałów rzeczywiście są bowiem zdolni zabijać.

Pragmatyk zdecydowanie dokonujący wyboru. Wydaje się, że tylko oni znaleźli właściwe rozwiązanie kryzysu wieku dojrzewania. Początkowo marzyli o tym, by robić wiele rzeczy, zrealizować wiele ideałów, zostać naukowcem, artystą, politykiem... Zdają sobie jednak sprawę z mądrej zasady: nie można żądać zbyt wiele. Postanawiają więc dokonać wyboru jednego z ideałów, zarzucając inne jako nic niewarte. I w ten sposób, kto poświęca się tylko matematyce, staje się światowej sławy matematykiem. Ktoś inny – genialnym muzykiem. Często nazywamy takich ludzi „geniuszami”, nie ma ich jednak zbyt wielu. Takie osoby już na początku narażone są na wielkie ryzyko. Jeśli dokonają błędnego wyboru, skończą jak ten, kto – według Ewangelii – zaczął budować swój dom na piasku (zob. Łk 6, 49). Poza geniuszami tak radykalnych wyborów dokonują też wszyscy fanatycy i wielu szaleńców.

A jak na tle tych typów osobowości wypada chrześcijanin? Można powiedzieć, że mieć ideały to to samo, co mieć nadzieję, a – jak mówi św. Paweł – poganie są „pozbawieni nadziei” (por. Ef 2, 12). Chrześcijanie uczestniczą w obietnicy Boga. Na czym polega ta wielka obietnica? Chrześcijanie wierzą, że w Jezusie Chrystusie, Słowie Bożym, znajdują spełnienie wszystkie ideały prawdy, dobra i piękna. Nie są to więc marzenia, ale Boża rzeczywistość. „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14). Chrystus, Słowo Wcielone, „przyniósł” wszystkie ideały boskie do rzeczywistości naszego świata i teraz znajdują się one na drodze stopniowej realizacji w historii. Jednak na koniec, kiedy nastąpi drugie przyjście Zbawiciela, całe niebo zstąpi na ziemię. I wówczas ci, którzy wierzą w Chrystusa, w sposób ostateczny rozwiążą kryzys dojrzewania. Chrześcijanin wierzy w ideały, nigdy tej wiary nie traci i jest pewien ich stopniowej realizacji. Ciałem żyje na ziemi, lecz myślami „zamieszkuje niebo”, wiedząc zarazem, że niebo i ziemia zjednoczą się, a on sam w Chrystusie będzie uczestnikiem tego wielkiego wydarzenia historii i kosmosu. Sukces jest więc zapewniony. Dlatego właśnie wiara w Chrystusa jest niewyczerpanym źródłem życiodajnego optymizmu. W chwilach wielkiego smutku w życiu, mówił pewien psychiatra, żadna iluzja nie może nas pocieszyć, a tylko rzeczywistość. Dla nas Chrystus stanowi najpewniejszą rzeczywistość.